

## **Małgorzata Nocuń**

### *Zapomniana część dawnego imperium*

Książka Ludwika Włodek *Wystarczy przejść przez rzekę* jest opowieścią o ludziach, których życie wciąż karze, wciąż przynosi im straty. Jednak jej bohaterowie się nie poddają. Polityka w ich krajach jest autorytarna i niezwykle okrutna, a bieda tak potężna jak w krajach Trzeciego Świata, ale oni trwają.

Ludwika Włodek opowiada o najbardziej tajemniczej i zapomnianej części poradzieckiego świata, którą jest Azja Środkowa. Przybliża nam życie ludzi w Kirgistanie, Tadżykistanie, Turkmenistanie, Kazachstanie i Uzbekistanie – czyli w krajach, które w polskiej prasie praktycznie nie są opisywane. Podziwiam autorkę za wytrwałość. Żeby poznać ten świat, wchodzi ona mocno w życie tamtejszych ludzi, co pozwala jej snuć barwną literacką opowieść. Zresztą całą swoją dziennikarską postawą Włodek mówi nam: nie ma rzetelnego dziennikarstwa bez głębokiej wiedzy i ciężkiej pracy. To dziś tak rzadkie.

Autorka poznawała kraje Azji Środkowej w różnoraki sposób: jako podróżniczka, naukowiec, reporterka. W badaniu tej części świata na pewno pomaga jej socjologiczne wykształcenie. Książka ma długą perspektywę czasową – Włodek po raz pierwszy przyjechała do Kirgistanu w 1999 roku i od tego czasu systematycznie odwiedzała to miejsce oraz inne kraje regionu.

Reportera zajmującego się Azją Środkową musi cechować przede wszystkim pokora. Włodek zdradza czytelnikowi, jak wraz z poznawaniem środkowoazjatyckich krajów uczyła się inaczej odmierzać czas. Kirgiskie „zaraz” może bowiem oznaczać albo godzinę, albo cały dzień oczekiwania. Kiedy miejscowy kierowca mówi pasażerowi: „zaraz”, to może się okazać, że oznacza to dokładnie tyle czasu, ile potrzeba na zjedzenie obiadu oraz zapakowanie do samochodu rozkładanych stolików i parasoli stanowiących wyposażenie kawiarni. Po tak spędzonym dniu, wciśnięta pomiędzy rozkładane parasole a innych pasażerów, Włodek wyruszyła w podróż z Biszkeku na południe kraju, do Oszu. Wówczas zrodziła się w niej refleksja dotycząca świata, którego badaniu poświęci kolejne lata swojego życia:

„Tej nocy spędzonej w busiku, między Biszkekiem a Oszem, zaczęłam najpierw serdecznie nienawidzić Azji Środkowej, a później ją uwielbiać. Ponieważ i tak nie bardzo się dało spać, spędziliśmy kilka godzin na rozmowie z Nadią; od czasu do czasu wtrącali się inni pasażerowie. Kiedy dniało, miałam już wrażenie, jakbym ich wszystkich znała od lat. Wiedziałam, gdzie kto służył w wojsku, ile kto ma dzieci i jakie zajmuje miejsce w tej dziwnej i skomplikowanej mozaice ludów zamieszkujących region”.

To samo dotyczy relacji międzyludzkich – Włodek często musiała uważniej wsłuchiwać się w to, co mówią miejscowi. W tej części świata słowa mają ukryty sens. Ludzie nie mówią wprost, bo się boją albo ciężko im wracać do przeszłości – tak często obciążonej traumą. Reporter musi umieć czytać pomiędzy wierszami.

Niełatwo jest odkryć piękno Azji Środkowej. W Uzbekistanie są imponujące miasta o bogatej historii – Samarkanda, Bucharą, Chiwa. Zachwycają zabytkowe meczety, kolorowe mozaiki, urocze uliczki. Ale Uzbekistan stanowi wyjątek, bo większość innych miast środkowoazjatyckich jest brzydka. Włodek opisuje je bez pudru: prowadzi czytelnika przez brudne ulice oraz bazyry pełne chińskiego baracha, pokazuje biedę i brak perspektyw. Pisze, że czuje smród, że słońce nieznośnie praży. Po lekturze *Wystarczy przejść przez rzekę* czytelnik wyzbywa się złudzeń – Azja Środkowa nie jest barwną krainą z *Księgi tysiąca i jednej nocy*. Miejscami okazuje się czarną dziurą, miejscem zapomnianym, a jej mieszkańcy zostali pozostawieni samym sobie. Niektóre z środkowoazjatyckich państw, jak Kirgistan i Tadżykistan, są pogrążone w biedzie, bez perspektyw, od czasu do czasu targane politycznymi zawieruchami.

O tej części terytorium poradzieckiego świat przypomina sobie tylko wtedy, kiedy dochodzi do rozlewu krwi. Gazety pisały o rozruchach w uzbeckim Andżanie (w 2005 roku to miasto spłynęło krwią); donoszono też o tym, co stało się w 2010 roku w Kirgistanie (doszło tam do walk między Uzbekami a Kirgizami, padły setki zabitych; o tamtych wydarzeniach nie mówi się inaczej jak: „wojna”).

Jednak brzydkie miasta, które często tworzono sztucznie w czasach radzieckich (po to, by w imię postępu ludzie wiodący koczowniczy tryb życia osiadli w miastach), to jedna twarz regionu. Drugą twarzą jest piękna przyroda. Włodek opisuje drogi wiodące przez malownicze przełęcze, pasma górskie rozpięte na kilku tysiącach metrów, kwitnące pola. Z taką przyrodą Europejczyk rzadko kiedy ma okazję obcować, w tamtejszych górach jest bowiem niewielu turystów, brakuje komercji. Jest za to dzikość,

pewna pierwotność. W książce oprócz opisów (osadzonych w kontekście historycznym – autorka przytacza wspomnienia Mirosława Grąbczewskiego, polskiego podróżnika i oficera armii carskiej) znajdują się także fotografie.

Ludwika Włodek opisuje Azję z dwóch perspektyw: antropologicznej i politycznej. Jej bohaterami są ludzie, których spotyka w czasie podróży. Obserwuje ich życie, zaprzyjaźnia się z nimi, a oni otwierają się przed nią. Dzięki ich wspomnieniom reporterka opowiada o polityce w sposób oddolny. Często dotyka ludzkiej traumy: taka jest na przykład historia kobiet, które podczas wojennej zawieruchy w Tadżykistanie zostały zgwałcone rozbitą butelką i do dziś po sąsiedzku żyją ze swoimi oprawcami, którzy za gwałt nie ponieśli żadnej kary. Pokazuje, w jaki sposób polityka wpływa na ludzkie życie. Autorka pisze, jak z tamtejszymi narodami niesprawiedliwie obeszła się historia – ziemie podzielono sztucznie, w nowo powstałych państwach żyły mniejszości narodowe. Wystarczyła iskra, by rozpalił się ogień nienawiści i doszło do pogromów – Włodek przytacza między innymi wydarzenia lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w Kirgistanie oraz wojnę między Uzbekami a Kirgizami, do której doszło w 2010 roku na południu kraju. Reporterka w pasjonujący sposób przedstawia mozaikę narodów i kultur, którą jest Azja Środkowa.

Pisze też o wielkiej polityce. Kreśli portrety prezydentów środkowoazjatyckich państw i środowisk opozycyjnych. Uzmysławia czytelnikowi, że polityka w tej części świata wiąże się nie tylko z machlojkami i naginaniem demokracji – politykę uprawia się eliminując przeciwników, często fizycznie. Autorka zarysowuje portret Nursułtana Nazarbajewa, prezydenta Kazachstanu, pisze też o Rozie Otunbajewej, kobiecie, która została prezydentem Kirgistanu i dała temu krajowi nadzieję. Pozwala czytelnikowi poczuć, czym jest polityka w Turkmenistanie.

„Wtedy widzieliśmy ojca po raz ostatni. Dla nas było jasne, że nie jest sobą. Miał zmienioną twarz i głos. Mówił, jakby czytał z kartki. Był tak otępiały, że ewidentnie musiał być pod wpływem jakiś środków odurzających” – opowiada Włodek Bajram, syn turkmeńskiego polityka, który zniknął bez śladu. Syn codziennie pyta sam siebie – czy ojciec żyje, czy nie?

Podczas rozmowy o podróżowaniu, którą Włodek toczy z przypadkowo spotkanymi ludźmi, nachodzi ją taka refleksja: „Też doceniam w podróży kontakt z ludźmi. Właściwie nadal uważam, że to najważniejsza rzecz. A jednocześnie doskonale rozumiałam Gires’a, który po dwóch tygodniach w

Iranie wynajął pokój w hotelu i przez trzy dni z niego nie wychodził, bo tak miał dosyć bycia wśród obcych, serdecznych Irańczyków, z którymi trzeba ciągle rozmawiać, być dla nich miłym, uśmiechać się, dziękować im za życzliwość i odwzajemniać się, z uwagą słuchając ich opowieści”.

Autorka jest zmęczona środkowoazjatyckim światem, ale kiedy zbyt długo przebywa w Polsce, zaczyna za nim tęsknić – to daje się w książce wyczuć. Nie bez powodu Włodek stara się zarazić pasją do tej części świata swoich najbliższych – w podróż zabiera tam mamę i synów.

Ludwika Włodek, *Wystarczy przejść przez rzekę*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, s. 286.

Małgorzata Nocuń - dziennikarka, reporterka, ekspertka w tematyce wschodniej, zastępczyni redaktora naczelnego „Nowej Europy Wschodniej”. Stała współpracowniczką „Tygodnika Powszechnego”. Ostatnio wydała *Łukaszenka. Ostatni dyktator Europy* (z Andrzejem Brzezieckim, 2014).

*Publikacja udostępniana jest na zasadach licencji Creative Commons (CC) Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 Polska[CC BY-SA 3.0 PL]*

